REJESTR DOTYCZY:

LEWICKI Zbigniew

s/c ..... i .....

z d. .....

..... w .....

kraj: .....

-+ 10 sierp. 1960 w Baltimore, Maryland

kraj: US.

pochowany: Pointe Claire k. Montrealu, Kanada

nr grobu: .....

Nr rejestracyjny

50 / 60

Nota zamieszczona:
w tomie .....
czesci .....

Indeks

ARCHITEKT

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

ARTYLERIA KONNA - porucznik

Nota:

Przypisy:

1708 - żona i corki w Kanadzie

Źródła i bibliografia:	znak rozpoznawczy
Dziennik Polski 23 i 24.8.60 - nekrologi	18/23 i 24.VIII.60/
Nauka Polska s.175	116/175/

LEWICKI Zbigniew, por., KW, architekt (1920-1960)

Ur. 10 stycznia 1920 r. w majątku rodzinnym Ławki k. Łukowa, woj. lubelskie. Syn Adama, herbu Rogala i Czesławy Łuszyńskiej. Uczęszczał do Gimnazjum im. Zygmunta Augusta w Białymstoku, gdzie uzyskał maturę w 1938 r. Służbę wojskową odbył w SPRA we Włodzimierzu Wołyńskim i przydzielony został na praktykę do 29 PAL w Grodnie, gdzie zastała go wojna. W partyzantce do 28 września 1939 r. Aresztowany przez NKWD w majątku Miszojty k. Lidy, skazany został 20 października 1939 r. na karę śmierci przez sowiecki sąd polowy w Grodnie. Z wyrokiem w zawieszeniu, zesłano go na 10 lat do łagru na Kołymę, gdzie w nieludzkich warunkach pracował w kopalni złota. Na mocy układu Sikorski-Majski zwolniony z Gułagu, odpłynął 12 października statkiem *Dżurma* do Władywostoku, by po czterech miesiącach podróży przez Azję wstąpić 26 lutego 1942 r. w Jakkabag w Uzbekistanie do formującej się Armii gen. Andersa. Po ewakuacji z ZSSR służył w APW w Iranie, Iraku, Palestynie i w Egipcie. Kampanię włoską II Korpusu odył w ramach 7 PAK jako oficer ogniowy baterii, a następnie jako oficer zwiadowczy dywizjonu. Po wojnie studiował medycynę na włoskim Uniwersytecie w Bolonii (1946-1947). Zdemobilizowany w Anglii, ukończył architekturę na PUC w Londynie (1947-1952). Na emigracji w Kanadzie od 1953 r. Pracował jako architekt w Montrealu. Autor pamiętnika *DZIENNIK Wrzesień 1939, Kołyma, Władywostok, Iran, Irak, Palestyna, Egipt, Monte Cassino, Ancona, Bolonia, Anglia.* (bogato ilustrowany jego szkicami), Wyd. Instytut Teologiczny XX. Misjonarzy, Kraków, 2000. Zmarł 11 sierpnia 1960 r. w Baltimore, Md.

a-7, O-200

Dotyczy....LEWICKI..Zbigniew.....

Nr rej. 50 / 60

D.P.
23.8.
1960

Ś. † P.

ZBIGNIEW LEWICKI

inż.-architekt

nasz najukochańszy Mąż i Ojciec, zmarł 10 sierpnia 1960 w Baltimore (U.S.A.) i został pochowany 13 sierpnia na cmentarzu wojskowym w Pointe Claire koło Montrealu w Kanadzie,

o czym zawiadamiają pogrążone w głębokiej żałobie

ŻONA I CÓRKI W KANADZIE.

8199

D.P.
24.8.
1960

Ś. † P.

Zbigniew LEWICKI

inżynier architekt, porucznik artylerii konnej 2 Korpusu, uczestnik walk pod Monte Cassino, odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Monte Cassino, zmarł 10 sierpnia 1960 w Baltimore (USA) i został pochowany 13 sierpnia na cmentarzu wojskowym w Pointe Claire pod Montrealem w Kanadzie.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

8200

PRZYJACIELE

D. P. 22.3.04

Dziennik Zbigniewa Lewickiego

Czas zaciera w pamięci fakty z opowiadań byłych żołnierzy różnych frontów i walk. Nie spisane przeżycia nie utrwalają się często dla potomności. A szkoda. Wspomnienia Zbigniewa Lewickiego – łagiernika, żołnierza 2. Polskiego Korpusu, oparte na relacjach jego własnych przeżyć i spisane w formie dziennika – przetrwały tylko dzięki jego córkom.

Lewicki, jako 19-letni kapral podchorąży artylerii, żołnierz 27 PAL-u, brał udział w wojnie obronnej 1939 roku z Niemcami. Krótkie walki w partyzantce od 17 września 1939 do 20 października 1939 roku zakończyły się aresztowaniem go po potyczce w Sołasznikach i w majątku w Miszojtach pod Lidą. Zasądzony przez sąd wojenny w Grodnie na karę śmierci, został warunkowo ułaskawiony z zamianą na 10 lat obozu pracy na Kołymie. Od tej chwili był jednym z tysięcy skazanych na straszliwą katorgę w kopalni złota w Magadanie. Głód, mróz dochodzący do –60 st. C, choroby, praca ponad ludzkie siły niszczyły ich zdrowie, ich nadzieje na przetrwanie. Myśli o samobójstwie wydawały się jedynym wyjściem z tych nieludzkich obozowych warunków, w których cudem jakimś znajdowali się jeszcze prawdziwi samarytanie.

Byli katorżnicy najlepiej pamiętają te czasy w syberyjskich tajgach, wyzwolenie po tzw. „amnestii" i drogę do tworzącej się polskiej armii na Zachodzie. Po drodze do upragnionego wojska doganiał ich głód, ciężka praca w kołchozach, walka o kawałek chleba, śmierć towarzyszy, dziesiątkowanych przez choroby, wycieńczenie. Silniejsi uciekali z Kołymy do zbawczej wolności przez Władywostok, Omsk, Irkuck, Krasnojarsk, Nowosybirsk, Semipałatyńsk, Ałma Atę, Dżambuł, Mariampol, Taszkient. Ale i tu droga statkiem przez potężną rzekę Amu Darię była jeszcze jednym etapem ocierania się o śmierć ludzi stłoczonych do ostatniego miejsca.

Wstrząsające są te przeżycia – początkowo streszczone od chwili aresztowania do wyzwolenia i następnie zapisywane dzień po dniu od 18 października 1941 roku w myśl zasady, że „gdy się ma słabą pamięć, to zawsze lepiej sobie zapisać". I od tego dnia, choć bardzo powściągliwie, Zbigniew Lewicki notował fakty, charakterystykę ludzi i osąd o wydarzeniach politycznych od 1939 do 1947 roku. „Dziennik" 22-letniego wówczas żołnierza 7 pułku artylerii ciężkiej odznaczonego Krzyżem Walecznych, pisany z dużą dozą humoru, urozmaicony rysunkami autora, obrazuje warunki życia w łagrach i potem w wojsku. Przeżycia te czyta się z wielkim zainteresowaniem.

Jego żołnierska droga, jak tysiącom mu podobnym, wiodła przez Środkową Azję, Iran, Irak, Palestynę, Egipt, kampanię włoską, a więc Monte Cassino, Ankonę i Bolonię. Tu zakończyły się działania wojenne. Żołnierski obowiązek dla sprawy został spełniony. Powrót do życia cywilnego nie był łatwy. Nie było też powrotu do komunistycznej Polski.

W latach 1946-47 rozpoczął studia medyczne w Bolonii. W międzyczasie ożenił się z Marią Poraj-Pawlicką, sanitariuszką z Armii Krajowej i w 1947 roku przyjechał do Anglii. Na Polskim Uniwersytecie w Londynie – PUC – studiował architekturę. Po ukończeniu studiów w 1953 roku wyemigrował z rodziną do Kanady. Oczytany w lekturze Jacka Londona i Curwooda, odnalazł zasłużony spokój na jeziorach quebeckich, w „żywicą pachnących" lasach Kanady i szczęście w otoczeniu żony Marii i trzech córek: Elżbiety, Anny i Wandy. W 1960 roku nieudana doświadczalna operacja osłabionego przez wojnę serca przerwała nić jego życia. Zmarł mając 40 lat.

Pierwsze próby opublikowania odcinka o przeżyciach na Kołymie, jakkolwiek przyjęte bardzo entuzjastycznie w 1946 roku w Rzymie, nie doszły do skutku. W 1976 roku córka autora Elżbieta zaczęła przepisywać pamiętnik z rękopisu ojca. W 1998 roku po śmierci żony autora, Marii, dzięki pomocy wielu członków rodziny „Dziennik" został wydany w marcu 2000 roku w Krakowie przez Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy, pod redakcją Zofii Lewickiej-Nowackiej, Elżbiety Lewickiej-Jakackiej i jej męża Adama.

„Dziennik" Zbigniewa Lewickiego jest dokładnym opisem życia katorżników, z których powstało polskie wojsko na Zachodzie. Jest też zapisem z dnia na dzień przejść żołnierskich w kampanii włoskiej. Wspomnienia te pozostawiły w wielu ślad koszmarnych doświadczeń, widocznych śladów inwalidztwa. Dla żołnierza wojna jest przygodą i choć oni już teraz starzy i pamięć zawodzi, zawsze do tych wspomnień będą powracać. Może ostatnim dla nich takim przeżyciem będzie powrót w miejsca pól bitewnych w 60. rocznicę Bitwy o Monte Cassino.

Jakże często z racji mojej funkcji sekretarza Zarządu Głównego Związku Karpatczyków 3 DSK otrzymuję listy od synów, wnuków byłych żołnierzy z prośbą o odszukanie życiorysów ich bohaterskich dziadków – dopiero teraz zdają sobie sprawę, jak mało swych ojców znali, jak niewiele o nich wiedzieli. „Dziennik" Zbigniewa Lewickiego, dzięki wydostaniu go na światło dzienne przez jego córki, jest najlepszym odzwierciedleniem przejść wojennych ich ojców i dawno zmarłych dziadków, po których pozostały już tylko zasłużone medale i ordery wojenne. ■

Kazimiera Janota Bzowska